

Zientara, Benedykt

Walonowie na Śląsku w XII i XIII wieku

Przegląd Historyczny 66/3, 349-368

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BENEDYKT ZIENTARA

Walonowie na Śląsku w XII i XIII wieku

1. Od roku 1832, kiedy Gustaw Adolf Stenzel, wydając (wraz z G. A. Tzschoppem) zbiór źródeł do dziejów kolonizacji niemieckiej na Śląsku, zwrócił uwagę na występowanie tam również osadników romańskich¹, osadnicy ci (a także problem ekspansji demograficznej elementu romańskiego do Europy środkowo-wschodniej) nie przestali być przedmiotem żywego zainteresowania historiografii. Źródła, wydane przez Stenzla, wykorzystał w swych badaniach historyk belgijski Emil de Borchgrave, który poświęcił Śląskowi jeden z rozdziałów swej historii kolonizacji belgijskiej w Niemczech. Wiązał on pojawienie się Walonów na Śląsku z flandryjskim pochodzeniem kanoników regularnych sprowadzonych przez Piotra Włostowica z Arrouaise na Ślązę i przeniesionych później do Wrocławia na Wyspę Piaskową: oni to mieli sprowadzić do swych śląskich posiadłości osadników z okolic klasztoru macierzystego².

Specjalne studium poświęcił śląskim Walonom Colmar Grünhagen, obok Stenzla najwybitniejszy z dziewiętnastowiecznych badaczy dziejów Śląska³. Uzupełnił on znany poprzednio materiał nowo znalezionymi wzmiankami o Walonach: ich pojawienie się na Śląsku datował również na wiek XII, a inicjatywę imigracji przypisywał z jednej strony arrowezyjskim kanonikom ze Śleży i Wyspy Piaskowej, z drugiej zaś — biskupowi Walterowi z Malonne, wywodzącemu się z diecezji leodyjskiej. O ile flandryjscy Walonowie byłiby przybyszami spoza Cesarstwa, to Walonowie leodyjscy na równi z Flamandami należeli do nurtu kolonizacji, przesuwającej się z przeludnionych zachodnich obszarów Cesarstwa na wschód. Szczególną uwagę poświęcił Grünhagen osadnikom walońskim we Wrocławiu, łącząc ich osadę z kościołem św. Maurycego i odkrywając ich rzemieślniczy charakter. Wzmianka Kroniki Henrykowskiej o pochodzeniu matki komesa Alberta Łyki ze środowiska wrocławskich Walonów skłoniła Grünhagena do przypuszczenia, że chłopci walońscy przybyli na Śląsk wraz ze swymi panami-rycerzami, którzy włączyli się następnie w śląskie środowisko rycersko-możnowładcze. Natomiast chłopci walońscy jego zdaniem nie korzystali na Śląsku z żadnych przywilejów i tkwili w poddaństwie,

¹ *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprungs der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und der Oberlausitz*, wyd. G. A. Tzschoppe i G. A. Stenzel, Hamburg 1832 [cyt. dalej: US], z obszernym wstępem Stenzla, stanowiącym monografię społeczno-gospodarczej historii Śląska w XII—XIV w. Por. tamże, s. 142 n.

² E. de Borchgrave, *Histoire des colonies belges qui s'établirent en Allemagne pendant le XII^e et XIII^e siècle*, „Mémoires couronnées de l'Académie Royale de Belgique” t. XXXII, 1865, s. 99 nn.

³ C. Grünhagen, *Les colonies wallonnes en Silésie, particulièrement à Breslau*, tamże t. XXXIII, 1867, s. 3 nn.

zblizonym do sytuacji ludności polskiej; dopiero z czasem zostali przeniesieni na prawo niemieckie, co przyspieszyło ich germanizację.

Materiały zebrane przez Grünhagena uzupełnił Walter Levison, ogłaszając kilka źródłowych przyczynków do dziejów biskupa Waltera, uznanego za promotora kolonizacji walońskiej⁴. Wyniki tych wszystkich prac przyswoił nauce polskiej Stefan Inglot⁵. Posłużyły one do polemiki z rozwijaną wówczas tezą historiografii niemieckiej o wyłącznych nieomal zasługach Niemców w rozwijaniu cywilizacji w Polsce. Publikacja F. Rousseau nie wniosła nowych elementów do zagadnienia⁶. Theodor Goerlitz w specjalnej pracy o wrocławskich Walonach śledził ich dalsze losy: samo sprowadzenie ich wiązało nie z osobą biskupa Waltera, lecz księcia Bolesława Wysokiego⁷.

Odmienny kierunek badawczy reprezentował w historiografii śląskiej Wilhelm (później Ojciec Lambert O. P.) Schulte, słynny z krytycznego stanowiska wobec dotychczasowego dorobku lokalnych badaczy historii Śląska. W swej pracy o początkach kanoników z wrocławskiej Wyspy Piaskowej zakwestionował jakikolwiek związek między tym zgromadzeniem a występującym w XIII w. osadnictwem walońskim. „Poszczególni Walonowie — pisał — podobnie jak pojedynczy Niemcy, mogli osiedlić się na Śląsku już w XII wieku i jako „goście” (*hospites*) szukać i znaleźć opiekę dla swego handlu i rzemiosła, ale walońskich kolonii chłopskich w tym wczesnym okresie nie było, a nawet na tle ówczesnych stosunków gospodarczych i politycznych, sądząc z zachowanych dokumentów, można stwierdzić, że być nie mogło”⁸.

Stanowisko to poparł — z pewnymi ograniczeniami — Friedrich Schilling w pracy, opublikowanej w 1938 r. Potraktował on śląskie osadnictwo walońskie jako jeden z nurtów działalności kolonizacyjnej księcia Henryka Brodatego i inspirowanych przezeń instytucji kościelnych w XIII wieku. Tylko podwrocławską osadę walońską przy kościele św. Maurycego oraz — z pewnym wahaniem — dwie wsie biskupie w okolicach Namysłowa: Przewakowice i Krzyżowniki, zamieszkałe w drugiej połowie XIII w. przez ludność romańską, skłonny był Schilling wiązać z akcją osadniczą biskupa Waltera⁹.

Ostatnią pracą, która zajęła się ubocznie osadnikami walońskimi,

⁴ W. Levison, *Zur Geschichte des Bischofs Walter von Breslau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” [cyt. dalej: ZGS] t. XXXV, 1901, s. 353 nn.

⁵ S. Inglot, *Problem kolonizacji flamandzko-holenderskiej w Niemczech i w Polsce*, KH r. XLIII, 1929, s. 505 n.

⁶ F. Rousseau, *L'expansion wallone et lorraine vers l'Est aux XI^e et XII^e siècles*, [w:] *Les dialectes belgo-romans* t. I, 1937, s. 183 nn.

⁷ T. Goerlitz, *Daß Breslauer Wallonenviertel*, [w:] *Beiträge zur Geschichte der Stadt Breslau* t. III, 1937, s. 77 nn.

⁸ W. Schulte, *Die Anfänge des St. Marienstiftes der Augustiner-Chorherrn auf dem Breslauer Sande*, Gross-Strelitz 1906, s. 108 nn., cytat ze s. 117.

⁹ F. Schilling, *Ursprung und Frühzeit des Deutschtums in Schlesien und im Lande Lebus*, Leipzig 1938, s. 35, nn. Na marginesie tylko trzeba odnotować dyletancką pracę K. Eisterta, *Peter Wlast, Vinzenzstift und Wallonen in Stadt und Kreis Ohlau*, ZGS t. LXXXVI, 1942, s. 10 nn. Starł się on powiększyć liczbę osad pochodzenia walońskiego przez doszukiwanie się ich śladów w nazwach miejscowych (w rzeczywistości polskich), imionach osobowych (w rzeczywistości słowiańskich, niemieckich lub ogólnochrześcijańskich) i specyficznych kultach świętych (w istocie również występujących na bardzo szerokich obszarach, jak np. kult św. Mikołaja czy Marcina; tylko św. Błażej zasługuje na baczniejsze rozważenie).

był artykuł Waltera Kuhna o osadnictwie rychtaleskiego klucza biskupów wrocławskich, opublikowany w 1965 r.¹⁰. Przypomniął on o roli Krzyżaków w organizacji tego osadnictwa i wypowiedział się przeciwko odnoszeniu początków tamtejszego walońskiego osadnictwa wiejskiego do XII wieku.

Na tym kończy się skromna literatura, dotycząca osadnictwa Walońców na Śląsku. W wyniku rozbieżnych sądów dyskusyjna jest zarówno chronologia tego osadnictwa (XII lub XIII wiek) jak jego geneza. Wysunięto trzy tezy, dotyczące inicjatywy sprowadzania kolonistów walońskich: według pierwszej inicjatywa ta wyszła z konwentu kanoników regularnych Panny Marii na Śląży, a potem na Wyspie Piaskowej, według drugiej — od biskupa Waltera, według trzeciej — od księcia.

2. Osadnictwo walońskie na Śląsku nie było zjawiskiem wyjątkowym. Stanowiło ono fragment ekspansji demograficznej gęsto zaludnionych krajów Europy Zachodniej na ziemię mniej rozwinięte gospodarczo, o rzadkim osadnictwie. O ile ludność romańska Francji kierowała się głównie do Hiszpanii i Anglii, to mieszkańcy romańskich obszarów Cesarstwa wzięli udział w zapoczątkowanej przez Flamandów i Holendrów wędrówce na wschód. W XI wieku spotyka się Walońców jako mieszkańców Kolonii, w XII w. osiedlali się już w Ratyźbonie i Wiedniu, w Soest i Goslarze. W tym samym czasie dotarli też do Czech i Węgier¹¹. Przy ożywionych kontaktach, łączących Polskę z terenami nadmozańskimi (zwłaszcza biskupstwem leodyjskim) już od X wieku, pojawienie się większych grup Walońców w XII w. było zupełnie naturalne.

Już w X w. pojawia się w Polsce leodyjski kult św. Lamberta; imię to nosi dwu członków dynastii, a w XI w. co najmniej dwu biskupów: na przełomie XI i XII w. występują biskupi prawdopodobnie walońskiego pochodzenia: Franko, Maur, dwu Baldwinów; z Leodium wywodził się konwent klasztoru benedyktyńskiego w Lubiniu; prawdopodobne też jest walońskie lub północnofrancuskie pochodzenie dwu Robertów¹² biskupów wrocławskich XII wieku. Na tle tych zażytych stosunków Kościoła polskiego z Flandrią i romańskimi ziemiami Cesarstwa, często określanymi jako Lotaryngia, zrozumiałe jest sięgnięcie do tamtejszych klasztorów przy tworzeniu nowych fundacji, zwłaszcza dla klasztorów zreformowanych, słynących z przykładowej czystości życia zakonnego.

Początki wrocławskich kanoników regularnych zostały dość dobrze zbadane, a data ich sprowadzenia, ustalona przez Ludo Milisa nie budzi dziś wątpliwości. Fundatorem klasztoru był Piotr Włostowic, który między r. 1142 a 1145 sprowadził kanoników z Arrouaise do ufun-

¹⁰ W. Kuhn, *Die Besiedlung des Reichthaler Haltes*, [w:] *Festschrift Hermann Aubin zum 80. Geburtstag*, Wiesbaden 1965, s. 95—125, cytuję według przedruku [w:] W. Kuhn, *Beiträge zur schlesischen Siedlungsgeschichte*, München 1971, s. 79 nn.

¹¹ H. Ammann, *Die französische Südostwanderung im Rahmen der mittelalterlichen französischen Wanderungen*, „Südost-Forschungen” t. XIV, 1955, s. 406 nn.

¹² P. David, *Les bénédictins et l'ordre de Cluny dans la Pologne médiévale*, Paris 1939 i recenzja A. Gieysztor, „Roczniki Historyczne” t. XVII, 1948, s. 246 nn.

dowanego przez siebie klasztoru na Ślęży¹³. Być może, jak chce Czesław Deptuła, że kanonicy obejmowali na Ślęży kościół ufundowany wcześniej (w 1090 r.); jego fundatorem byłby ojciec Piotra — Włodzimierz (Włost)¹⁴. Istnienie kościoła na znanym powszechnie miejscu dawnego kultu pogańskiego wydaje się zresztą nie tylko prawdopodobne, ale z punktu widzenia ówczesnego Kościoła konieczne.

Opat z Arrouaise, Gerwazy, wysłał na Ślężę pierwszy konwent, na czele z Ogerem (Rogerem), prepozytem arrowezyjskim, który został pierwszym opatem na Ślęży. Kanonicy pochodzili z romańskiej części Flandrii i przez dłuższy czas również na Śląsku konwent zachował francuski charakter; przymusowa likwidacja niektórych klasztorów arrowezyjskich w Szampanii i Lotaryngii stwarzała możliwości dodatkowego dopływu kanoników na Śląsk¹⁵.

Już De Borchgrave sądził, że kanonicy z Arrouaise pociągnęli za sobą osadników z macierzystych okolic¹⁶. Żadne jednak teksty źródłowe na to nie wskazują; nie znamy też jakiegokolwiek działalności kolonizacyjnej klasztoru na Piasku przed dwudziestymi latami XIII wieku, kiedy rozwinął ją pierwszy polski opat Witosław. Dwie wsie klasztoru, w których Grünhagen odnalazł kolonistów walońskich, mają stosunkowo późne ślady romańskiego osadnictwa¹⁷. Mimo częściowej polonizacji kanonicy z Wyspy Piaskowej w pierwszej połowie XIII w. utrzymywali kontakty z Arrouaise, a w ich gronie nie brak imion romańskich¹⁸.

Druga wrocławska fundacja Piotra Włostowica, założony przed 1139 r. klasztor benedyktyński na Olbinie pod wezwaniem Najśw. Marii Panny, do którego potem doszło wezwanie św. Wincentego (od sprowadzonych w 1144 r. jego relikwii), uchodzi na filię Tyńca¹⁹; nie brak jednak poglądów, wywodzących pierwszy konwent z klasztoru św. Wincentego w Metz²⁰. Pierwszy opat nosił popularne w krajach romańskich imię Radulf (Raoul)²¹. Około r. 1190 konwent benedyktyński został usunięty z Olbina i zastąpiony premonstratensami²². Ale

¹³ L. Milis, *Les origines des abbayes de Ślęża et du Piasek à Wrocław*, „Roczniki Humanistyczne” t. XIX, 1971, z. 2, s. 7 nn.

¹⁴ Cz. Deptuła, *Przyczynek do dziejów Ślęży i jej opactwa*, „Roczniki Humanistyczne” t. XV, 1967, z. 2, s. 17 nn.

¹⁵ L. Milis, op. cit., s. 12 nn., 22 nn. Por. tenże, *L'ordre des chanoines réguliers d'Arrouaise. Son histoire et son organisation de la fondation de l'abbaye (vers 1090) à la fin des chapitres annuels (1471)*, Brugge 1969.

¹⁶ E. de Borchgrave, op. cit., s. 102.

¹⁷ C. Grünhagen, op. cit., s. 17 n.

¹⁸ Por. listę kanoników świadkujących na dokumencie opata Witosława z 1212 r., *Schlesisches Urkundenbuch* t. I [cyt. dalej: SU], wyd. H. Appelt, Köln-Graz 1963—1971, 130; *Kodeks dyplomatyczny Śląska* t. II [cyt. dalej: KDŚl.], wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1951—1964, 153 oraz na dokumencie biskupa Wawrzyńca z 1226 r., SU 263; KDŚl. t. III, 326.

¹⁹ Tak przyjmuje się ze względu na późniejszą opiekę Tyńca nad usuniętymi z Olbina benedyktykami. Por. F. Schilling, op. cit., s. 26 n.; K. Maleczyński, [w:] *Dzieje Wrocławia do roku 1807*, Warszawa 1958, s. 45; podważył tę argumentację T. Silnicki [w:] *Historia śląska* t. II, Kraków 1939, s. 91.

²⁰ Tak P. David, op. cit., s. 75 n.; J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, [w:] *Kościół w Polsce* t. I, Kraków 1968, s. 401.

²¹ SU 19; KDŚl. t. I, 16. Opat Radulf występuje też w nekrologu klasztoru olbińskiego, MPH, Series Nova t. IX, cz. 1, Warszawa 1971, s. 74.

²² Bulla papieża Celestyna III z 1193 r., SU 59, KDŚl. t. I, 69; wyrok sądu rozjemczego z 1219 r., SU 188, KDŚl. t. II, 221. Por. St. Trawkowski, *Wprowadzenie zwyczajów arrowezyjskich w wrocławskim klasztorze na Piasku*, [w:]

i wśród premonstratensów element romański był silny: wśród pierwszych opatów spotykamy Gerarda i Alarda, wśród kanoników — Gerolda, Hilarego, Frankona, Lamberta, Willemina²³. Dlatego też i klasztoru olbińskiego nie należy wykluczać jako inicjatora sprowadzenia kolonistów romańskich, tym bardziej, że w XIII w. w jego dobrach najwcześniej ich spotykamy. Ale i tutaj żadne ślady nie prowadzą wstecz aż do XII wieku.

3. Na wiek XII da się z dużym prawdopodobieństwem datować tylko zagadkowe osadnictwo Walonów we Wrocławiu. Na wschód od miasta lokacyjnego istniała we Wrocławiu w XIII i XIV wieku osada, określana jako *platea Romanorum* lub *Gallicorum*, po niemiecku zwana *Wallengasse*, z kościołem św. Maurycego, pozostająca pod jurysdykcją archidiakona wrocławskiego, co wskazywałoby na władztwo gruntowe kapituły katedralnej nad tą osadą.

Najstarsza wzmianka o wrocławskich Walonach znajduje się w kronice klasztoru cystersów w Henrykowie, a mianowicie w jej pierwszej części, spisanej przez opata Piotra około 1270 roku. Pisząc o osobie komesa Alberta Brodatego zwanego Łyką z Ciepłowód, jednego z rycerzy Henryka Brodatego, opat Piotr wspomniał o jego pochodzeniu: *ex parte patris de genere Czurbanorum a Theutonia, ex parte matris Romanus, a platea Romanorum Wratislaviae*²⁴.

Ponieważ od wieku Alberta, syna wrocławskiej Walonki, zależy datowanie kolonii Walonów we Wrocławiu, trzeba się bliżej zająć jego biografią. Zmarł on w lub wkrótce po 1258 r.²⁵; około roku 1220 był już posiadaczem Ciepłowód w okolicach Henrykowa, człowiekiem dobrze znanym i spowinowaconym z miejscowym środowiskiem rycerskim: przyjął się z właścicielem Henrykowa i późniejszym fundatorem tamtejszego klasztoru cystersów, notariuszem Mikołajem Polaninowicem, przyznając się nawet do pokrewieństwa z nim, czemu zaprzeczali cystersi; poślubił córkę miejscowego rycerza Dzierzka, zmarłą wkrótce po urodzeniu dziecka; w 1229 roku wyruszył na wyprawę krzyżową do Prus, a po powrocie wstąpił powtórnie w związki małżeńskie z nieznaną bliżej Niemką; doczekał się z tego małżeństwa synów i córek, z których bliżej znany jest Grabisz, który odziedziczył Ciepłowody²⁶. Albert, powołując się na pokrewieństwo z Mikołajem, rościł sobie prawo do sprawowania funkcji wójta klasztoru henrykowskiego, występował też wobec ksiąząt jako opiekun klasztoru, któremu nadał część swej posiadłości — Cienkowice. Ojciec jego, „Niemiec z rodu Czurbanów” zmarł w tym samym czasie, co pierwsza żona Alberta, przed r. 1229. Z tych wszystkich danych wynika, że Albert musiał się

Wiek średni — Medium Aevum. Prace ofiarowane T. Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin, Warszawa 1962, s. 112, który umieszcza rugi benedyktynów z Olbina między 1181 a 1187 r.

²³ Por. zestawienie u F. Schillinga, op. cit., s. 28, który niesłusznie jednak kwalifikuje jako pewnych Niemców Gotfryda, Richolfa czy Walentyna.

²⁴ *Księga Henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań-Wrocław 1949, s. 260.

²⁵ Ostatni raz występuje w dokumencie z 12 czerwca 1258, por. *Regesten zur Schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen, [w:] *Codex Diplomaticus Silesiae* [cyt. dalej: CDSil.] t. VII, XVI, XVIII, [w dalszym ciągu cytowane: SR] 1002.

²⁶ *Księga Henrykowska*, s. 256 nn., 269 n., 293 n., 297 n.; dokument wnuka Alberta o tym samym imieniu i przydomku z 2 lutego 1287 wydał G. A. Stenzel jako załącznik do *Liber foundationis claustris Sanctae Mariae in Heinrichow oder Gründungsbuch des Klosters Heinrichau*, Breslau 1854, nr 33, s. 180 n.

urodzić jeszcze w XII wieku, zapewne około 1190 r.: gdyby około 1220 r. był młodzieńcem, nie mógłby wejść w zażyłość z notariuszem Mikołajem.

Literatura, począwszy od Grünhagena, utożsamia osobę Alberta z innym komesem Albertem, piastującym na dworze Henryka Brodatego urząd sędziego dworskiego. Głównym argumentem był dokument z 1209 r., w którym Albert został zapisany pod imieniem *Albrachtus Barba, iudex curie*²⁷. Jak udowodniła Zofia Kozłowska-Budkowska, a następnie Heinrich Appelt²⁸, dokument ten jest fałszerstwem z około 1280 r.; sędzia dworu Albert występuje wprawdzie od 1214 r. w autentycznych dokumentach, ale bez przydomka. Ponieważ imię Albert (także w formach Adalbert i Albrecht, również jako łaciński odpowiednik słowiańskiego imienia Wojciech) było bardzo popularne w kręgach rycerstwa, zarówno niemieckiego, jak polskiego pochodzenia, nie można postawić znaku równości między Albertem Łyką — Brodatym a Albertem — sędzią dworskim, tym bardziej, że w 1214 r. Albert Łyka był chyba zbyt młody, by piastować tak wysoki urząd (o którym zresztą kronika henrykowska ani słowem nie wspomina).

Jeśli nawet odrzucimy tożsamość Alberta Łyki z sędzią Albertem, to urodzenie się komesa około 1190 r. zakłada istnienie już wówczas wrocławskich Walonów, i to istnienie już zadomowione. Ojciec matki Alberta musiał być człowiekiem zamożnym, skoro wydał córkę za rycerza, związanego z dworem książęcym i obdarzonego (zapewne przez księcia Bolesława Wysokiego) posiadłością ziemską na zasiedlanych wówczas intensywnie ziemiach nad Górną Oławą²⁹.

Cofnęliśmy się więc do czasów Bolesława Wysokiego i to raczej przed rok 1190. Kiedy pojawili się wrocławscy Walonowie i kto ich sprowadził? Dotychczasowa nauka opowiadała się za decydującą rolą biskupa wrocławskiego Waltera z Malonne, który przybył do Polski wraz z bratem Aleksandrem, biskupem płockim od 1129 r., został prepozytem kapituły płockiej, ale utrzymywał kontakty z rodzinnym miastem, dokąd wrócił w 1147 r. w celu zreformowania, na prośbę biskupa leodyjskiego, tamtejszego klasztoru. Być może przebywał też Walter w 1148 r. wraz z innymi przedstawicielami kleru polskiego w Reims, gdzie papież Eugeniusz III wydał bullę protekcyjną dla biskupstwa wrocławskiego. W następnym roku został Walter biskupem wrocławskim; w tym charakterze rozpoczął budowę nowej romańskiej katedry, zreformował życie kapituły katedralnej, wprowadzając obowiązkowe oficjum na wzór Laon, wreszcie w 1155 r. uzyskał bullę protekcyjną papieża Hadriana IV dla biskupstwa. Zmarł w 1169 r.³⁰.

Wiek XII był okresem znacznego rozwoju Wrocławia, który rozpostarł się daleko poza pierwotną osadą związaną z grodem na Wyspie Tumskiej: istniały liczne kościoły, dwa lub trzy klasztory, a także liczne rezydencje możnowładców, wykorzystujących swe posiadłości wro-

²⁷ SU 342; KDSl. t. II, 135. 1{

²⁸ Z. Kozłowska-Budkowska, *Przyczynki do krytyki dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII wieku*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone F. Bujakowi*, Lwów 1931, s. 6; H. Appelt w SU 342. Poprzednio za fałszerstwo uznał ten dokument W. Schulte, op. cit., s. 56 nn.

²⁹ B. Zientara, *Bolesław Wysoki — tułacz, repatriant, malkontent. Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII wieku*, PH t. LXII, 1971, s. 3, s. 390.

³⁰ W. Levison, op. cit., s. 353 nn.; T. Silnicki, [w:] *Historia Śląska* t. II, s. 33 nn.

clawskie do udziału w zyskach z wymiany na targach miejskich. Część terenów Wrocławia należała do biskupów i kapituły. Dla podniesienia ich dochodowości mógł osadzić na nich Walter przybyszów ze swych stron rodzinnych.

Tereny te leżały na wschód od wrocławskiego kościoła św. Wojciecha, przy drodze, wiodącej do Szczytnik i Zalesia; należały do biskupstwa aż do sekularyzacji w 1810 r. Kiedy znalazły się w rękach biskupów — nie wiadomo: hipoteza Theodora Goerlitz'a, w myśl której biskup Wawrzyniec uzyskał je dopiero w 1226 r. drogą zamiany z klasztorem na Piasku³¹, jest trudna do przyjęcia. W dokumencie z 1226 r. wspomniany jest natomiast „most św. Maurycego”³², którego nazwa wiąże się niewątpliwie z kościołem pod tym wezwaniem, bezpośrednio wymienionym w dokumencie biskupa Tomasza I z 1234 r.³³ Przy drodze od kościoła św. Maurycego ku miastu osiedlili się osadnicy walońscy i stąd nazwano tę drogę *platea Gallicorum (Romanorum)*, później *Walgasse* (dziś ul. Traugutta). Poza kroniką henrykowską, najwcześniej wymieniającą tę ulicę, nazwa jej występuje w zestawieniu dóbr i dochodów biskupstwa wrocławskiego z samego początku XIV w. (*Romana platea*)³⁴, a dokładną lokalizację umożliwiał wyrok rady miejskiej z 1315/1316 r. w sporze o granice cmentarza żydowskiego, sięgającego tej ulicy (*platea Gallica*). Wymieniony jest tam również jeden z mieszkańców osady, zmarły podówczas już *Philippus Gallicus*³⁵.

Zajęcia walońskich mieszkańców osady przy kościele św. Maurycego znane są dzięki wnikliwym badaniom Th. Goerlitz'a. We wrocławskich rachunkach cechowych z lat 1385 i 1389 wymieniono jako osobny cech tkaczy z ulicy Walońskiej (*textores platee Gallicane*). Ci sami tkacze pojawiają się jednak dużo wcześniej — w statutach cechowych z początku XIV w. jako *textores Gallici*³⁶. W rachunkach miejskich wymienia się sumy, wnoszone przez nich³⁷. Ze względu na miejski charakter zajęć mieszkańcy *vicus beati Mauricii* zostali w 1261 r. podporządkowani prawu miejskiemu i w następstwie tego faktu zrównani w prawach z rzemieślnikami miejskimi³⁸; w 1366 r. osada ich była określana jako *vicus textorum*³⁹. Ich opłaty, składane miastu, wiązały się zapewne z prawem wykonywania zawodu i korzystania z kramów w sukiennicach wrocławskich. Należeli oni więc do mieszczan przedmiejskich; o ile jednak z tytułu wykonywania rzemiosła i handlu podlegali miastu, to ich grunta pozostawały pod jurysdykcją biskupią,

³¹ Th. Goerlitz, op. cit., s. 80 nn.

³² SU 263; KDSil. t. III, 326.

³³ SR 440a; *Breslauer Urkundenbuch* [cyt. dalej: BrUB], wyd. G. Korn, Breslau 1870, 10.

³⁴ CDSil. t. XIV, s. 44.

³⁵ ZGS t. VIII, 1867, s. 212 n. Także *Landbuch* cesarza Karola IV z 1358 r. wymienia *platea Gallica prope Sanctum Mauricium* (*Landbuch des Fürstentums Breslau von 1358*, wyd. G. A. Stenzel, „Jahresbericht der Schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur” [cyt. dalej: JBSG] 1842, s. 70).

³⁶ Th. Goerlitz, op. cit., s. 98. Por. BrUB 68, s. 68.

³⁷ Por. księgę rachunkową Wrocławia, tzw. *Henricus pauper*, CDSil. t. III, s. 9 i nn.; zwykle notowano: *summa inter Gallicos*. W 1309 r. (tamże, s. 23) *item inter Gallicos magistri presentaverunt 8 marcas*; w takiej formie zapisywano sumy wnoszone przez mistrzów cechowych.

³⁸ US 57. Nie można się zgodzić z tezą Th. Goerlitz'a, upatrującego w *vicus S. Mauricii* z 1261 r. inny teren, nie związany z *platea Gallicorum* (op. cit., s. 89 nn.).

³⁹ CDSil. t. XIV, s. 46.

sprawowaną przez sołtysa biskupiego pod kontrolą archidiakona wrocławskiego. W 1260 r. biskup Tomasz nadał przywilej na sołectwo niejakiemu Bartoszowi, sądząc z formy imienia Polakowi, który miał lokować osiem łąnów chłopskich, zachowując dla siebie dziewiąty, jako wolny łąn sołtysi⁴⁰. Odtąd obok tkaczy walońskich pojawili się w osadzie św. Maurycego chłopcy polscy i niemieccy; niektórzy z nich byli rybakami. Część gruntów należała do szpitala trędowatych św. Łazarza (wymienionego już w 1260 r.). „Dwory, stodoły, ogrody i pola należą po części do mieszczan, po części do chłopów i zagrodników” stwierdzali w 1459 r. mieszkańcy osady św. Maurycego⁴¹. Sołtys z łąwnikami, wybieranymi pod kontrolą archidiakona, wydawał wyroki w sporach gruntowych, pieczętowane pieczęcią archidiakona; mieszkańcy osady często jednak odwoływali się do rady miejskiej, zwłaszcza gdy archidiakon usiłował poddawać ich jurysdykcji sądów kościelnych⁴².

W drugiej połowie XIV w. tkacze walońscy (zapewne już zniemczeni, choć zachowujący swą odrębność) przenosili się stopniowo do miasta, mianowicie na teren leżący między pierwszym a drugim pasem murów miejskich, na południe od kościoła św. Wojciecha (tzw. Górka Kacerska, dziś pl. Dzierżyńskiego). Początkowo również w mieście zachowali odrębny cech; zanikł on między 1422 a 1430⁴³.

O pochodzeniu mieszkańców osady św. Maurycego świadczą jeszcze w XIV w. imiona Baldewinus, Phasult, Laurinus⁴⁴; fakt że nie mieli nazwisk i określani byli przydomkiem *Gallicus* lub *Walch*, przemawia za ich wczesnym przybyciem, przed wytworzeniem się nazwisk na terenach ich ojczyzny. Również wezwanie kościoła św. Maurycego pochodzi zapewne z diecezji leodyjskiej i przywędrowało wraz z osadnikami⁴⁵. To wszystko przemawia za osiedleniem się wrocławskich Walońców w XII wieku; ulokowanie ich na gruntach biskupich pozwoliłoby ich powiązać z osobą biskupa Waltera, gdyby nie brak pewności, iż tereny wokół kościoła św. Maurycego rzeczywiście już w XII wieku należały do biskupstwa. Tu nie możemy wyjść poza prawdopodobieństwo i nie można wykluczyć inicjatywy księcia przy sprowadzaniu osadników. Duża ruchliwość walońskich kupców i rzemieślników (a nawet chłopów) w XII i XIII wieku, ich osiedlanie się w miastach niemieckich, czeskich i węgierskich powodowało, że można ich było spotkać chociażby w Pradze⁴⁶, bezpośrednie kontakty z Belgią nie były konieczne.

W XIII i XIV w. Walonowie wrocławscy byli głównie rzemieślnikami, ale nie możemy przenosić tego ich statusu społecznego na wszystkich ludzi przybyłych w XII w. Wraz z tkaczami pojawili się niewątpliwie kupcy, może handlujący suknem, jak ich koledzy z walońskich

⁴⁰ Tamże, s. 48.

⁴¹ Th. Goerlitz, op. cit., s. 92.

⁴² Tamże, s. 95 nn.

⁴³ Tamże, s. 102 n.

⁴⁴ Tamże, s. 105.

⁴⁵ W. Marschall, *Alte Kirchenpatrozinien des Archidiakonates Breslau. Ein Beitrag zur ältesten schlesischen Kirchengeschichte*, Köln-Wien 1966, s. 22 nn.

⁴⁶ Romani występują jako mieszkańcy Pragi obok Żydów w słynnym przywileju księcia Sobiesława II dla Niemców praskich z 1176–1178 r. Por. *Urkunden und erzählende Quellen zur deutschen Ostsiedlung im Mittelalter* [cyt. dalej: UEQ] t. II, 93, wyd. H. Helbig, L. Weinrich. Por. H. Ammann, op. cit., s. 413.

dzielnic w Kolonii czy Ratyzbonie⁴⁷. Ci najszybciej włączyli się w miejscowe środowiska, wchodząc w skład niemieckiego patrycjatu miejskiego lub polskiego rycerstwa. Wśród nich trzeba szukać dziada Alberta Łyki, a zapewne również przodków rycerzy Eberharda i Szymona zwanych *Gallici*, którzy zrobili karierę u boku księcia wrocławskiego Henryka III⁴⁸. Niektórzy walońscy członkowie patrycjatu wrocławskiego przenieśli się do Krakowa, gdzie już na początku XIV wieku spotykamy ich wśród najbardziej wpływowych rodzin, mających domy m.in. przy Rynku⁴⁹.

Na marginesie warto wspomnieć o poglądzie Jana Ptaśnika, który wrocławskich „Gallików” i „Romanów” uważał za Włochów, powołując się na fakt, iż w XIV wieku liczni przybysze z Genui i innych miast włoskich byli w Krakowie określani jako *Gallici*⁵⁰. Pogląd ten — przynajmniej w stosunku do wrocławskiej *platea Romanorum* — poparł Roman Grodecki⁵¹; jednak w świetle wymienionych już badań nad ruchliwością Walonów w Europie środkowej XII i XIII w. nie ma ani potrzeby, ani nawet możliwości podtrzymywania w dalszym ciągu podobnych twierdzeń⁵². Natomiast poza ogólnym stwierdzeniem pochodzenia przybyszów z romańskich terenów Cesarstwa i sąsiednich ziem Francji nie jesteśmy w stanie bliżej określić ich stron rodzinnych. Najprawdopodobniejsze są tereny biskupstwa leodyjskiego, hrabstwa Namur, Flandrii i Artois, ale możliwe jest także pochodzenie z Brabancji, Hainaut, a nawet z biskupstwa Verdun, hrabstwa Baru czy ścisłej Lotaryngii. Może studia nad zachowanym materiałem imienniczym pozwolą bliżej zlokalizować strony rodzinne śląskich Walonów.

4. O ile napływ walońskich kupców i rzemieślników do Wrocławia da się z dużym prawdopodobieństwem umieścić w XII wieku, to walońska kolonizacja chłopska, udokumentowana źródłami z lat trzydziestych XIII wieku, nie może być cofnięta zbyt daleko przed te lata.

Kolonizacja ta, którą trzeba związać z działalnością osadniczą Henryka Brodatego i inspirowanych przezeń klasztorów, skupia się głównie na południe od Wrocławia, sięgając Wierzbna i Oławy. Te dwie ostatnie osady należały do dóbr Piotra Włostowica i weszły w skład pierwotnego uposażenia klasztoru św. Wincentego na Olbinie⁵³. Oława była osadą targową i od dawna posiadała kościół pod rzadkim wezwaniem św. Świerada; jest jedną z miejscowości, związanych z kultem tego świętego i z legendą o jego pobycie, a nawet pochodzeniu⁵⁴. W bulli papieża Innocentego III z 1201 r. spotykamy jednak zmienione wezwanie: św. Świerad (w zniekształconej formie *Speratus*) schodzi na drugi

⁴⁷ R. Doehaerd, *L'expansion économique belge au Moyen Age*, Bruxelles 1946, s. 40 n., 58 nn.

⁴⁸ K. Wutke, *Zur Geschichte des Geschlechtes der Gallici (Walch) und ihres Grundbesitzes in Schlesien im 13. Jahrhundert*, ZGS t. XLI, 1927, s. 289 n.

⁴⁹ Z przydomkiem *Gallicus* występują: Szymon, dwaj Hugonowie, Baldwin. Por. J. Ptaśnik, *Studia nad patrycjatem krakowskim w wiekach średnich*, „Rocznik Krakowski” t. XV, 1913, s. 87 nn.

⁵⁰ Szczególnie w książce *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*, Warszawa 1959, s. 18 n.

⁵¹ *Księga Henrykowska*, s. 94 n., i przyp. 32.

⁵² Por. posłowie B. Kürbisówny do książki Ptaśnika (cytowanej w przyp. 50), s. 309.

⁵³ SU 19; KDSl. t. I, 25.

⁵⁴ J. Jungnitz, *St. Zoerard und das Hospital in Ohlau*, ZGS t. L, 1916, s. 57 nn.; H. Kapiszewski, Z. Sułowski, *Andrzej Świerad*, [w:] *Hagiografia polska*, t. I, Poznań 1971, s. 85.

plan, a przed niego wysuwa się wyraźnie romański patron, św. Błażej⁵⁵. Oczywiście zmiana wezwania kościoła parafialnego mogła się wiązać z romańskimi wpływami w klasztorze św. Wincentego; nie jest jednak wyłączone osiedlenie się tam grupy wrocławskich Walonów z osady św. Maurycego. Św. Błażej uchodził w średniowieczu za patrona tkaczy⁵⁶. Popiera ten domysł silny rozwój sukiennictwa i handlu sukniem w Oławie; w 1282 istniało tam 12 kramów, uprawnionych do sprzedaży sukna na łokcie. Książę Henryk IV zabraniał natomiast detalicznego handlu sukniem samym tkaczom miejskim i pochodzącym spoza miasta⁵⁷. Na uwagę zasługuje też herb Oławy, przedstawiający koguta (łac. *gallus*), często, zwłaszcza w Niemczech używanego jako personifikacja Francuzów.

W 1206 r. Oława z ujazdem i dwoma kościołami przeszła na własność księcia Henryka Brodatego, który dał za to klasztorowi Psiepole pod Wrocławiem⁵⁸. Niedługo potem Henryk przeprowadził reorganizację gospodarczą tego ujazdu, wytyczając łany i osadzając kolonistów, gości, na prawie niemieckim. Musiało się to stać niedługo potem: już przed 1218 r. biskup Wawrzyniec rozporządził dziesięciną małdratową, jaką po upływie wolnizny mieli płacić „Niemcy z Oławy”; z jego dokumentu z 1218 r. wynika, że były to rozporządzenia na przyszłość, że dziesięciny jeszcze nie uiszczano i nie wiadano, jaka będzie jej rzeczywista wysokość⁵⁹. Natomiast ze sformułowania dokumentu z 1221 r. wynika płacenie w Oławie a raczej w ujeździe oławskim, rzeczywistej dziesięciny⁶⁰.

Ci „Niemcy z Oławy”, płacący dziesięcinę, to chłopci, zapewne nie tyle mieszkańcy samej Oławy, co wsi, należących do kompleksu osadniczego, którego ośrodkiem miała być Oława jako wieś targowa, a w przyszłości miasto. Kompleks ten stworzył niebawem osobny okręg prawa niemieckiego, na którego czele stanął wójt książęcy z Oławy. Wśród osadników tego okręgu spotykamy m.in. Walonów, przy czym występują oni w posiadłościach, należących do różnych panów feudalnych.

Wierzbno było początkowo ściśle związane z Oławą jako posiadłość tegoż klasztoru olbińskiego; co więcej, są ślady występowania w nim sukienników: w 1318 w jednym z dokumentów występuje Eberhard, postrzygacz z Wierzbna⁶¹: istnienie postrzygalni zdaje się świadczyć o rozwiniętym sukiennictwie. Jest prawdopodobne, że sukiennicy pozamiejscy, wymienieni w przywileju Henryka IV wrocławskiego dla oławskich kupców sukiennych z 1282 r., to rzemieślnicy z Wierzbna⁶².

W 1235 r. Henryk Brodaty uwolnił Walonów (*Romanos*) z Wierzbna od ciężarów prawa polskiego i poddał ich prawu niemieckiemu, włączając do jurysdykcji książęcego wójta oławskiego⁶³. Jednak w 1253 r.

⁵⁵ SU 75; KDŚl. t. I, 87.

⁵⁶ W. Marschall, op. cit., s. 24 nn., 101 nn.

⁵⁷ SR 1722.

⁵⁸ SU 101; KDŚl. t. II, 122.

⁵⁹ SU 171; KDŚl. t. II, 198.

⁶⁰ SU 209; KDŚl. t. III, 264.

⁶¹ SR 3785. Niemieckie imię Eberhard było popularne w krajach walońskich (w formie Everard, Evrard). Nosił je też jeden z protoplastów śląskiego możnego rodu Gallików.

⁶² Por. przyp. 57.

⁶³ US 18.

słyszemy ponownie o nadaniu Wierzbnu prawa niemieckiego. Tym razem wystawcą przywileju był opat klasztoru olbińskiego Wit⁶⁴. Przywilej regulował powinności chłopów wobec klasztoru i obowiązki sołtysa Jana: stanowił więc uzupełnienie przywileju książęcego, mówiącego tylko o przynależności sądowej Walonów z Wierzbna i o ich obowiązkach wobec księcia: o sołtysie w akcie książęcym brak wzmianki. Sądzę, że przywilej klasztorny uzupełnia postanowienia aktu książęcego, będącego w istocie tylko nadaniem immunitetu. Czy sołtys Jan działał już w 1235 r., czy też rozpoczął akcję regulacyjną dopiero po najeździe mongolskim — nie potrafimy powiedzieć. Otrzymał on poza trzema łanami wolnymi i zwykłymi w takich razach dochodami z sądownictwa pół karczmy: świadczy to, że lokacja nie tworzyła nowych stosunków własnościowych we wsi, ale potwierdzała rozwinięte w dotychczasowych warunkach: drugą połowę karczmy nabył w 1269 r. od opata Wita inny Walończyk imieniem Lambinus⁶⁵. Interesujące jest, że przywilej przewiduje we wsi trzy *colloquia generalia*, czyli roki sądu wyższego, rocznie z udziałem opata lub jego przedstawiciela (sołtys ma go wówczas podejmować ucztą — *prandium*), co jest sprzeczne z dokumentem Henryka Brodatego z 1235 r., w którym sądownictwo wyższe zastrzeżono wyraźnie dla książęcego wójta w Oławie. Klasztor św. Wincentego uzurpował sobie więc sądownictwo wyższe (zapewne korzystając z anarchii po najeździe mongolskim); w rzeczywistości uzyskał je dopiero w 1504 r.⁶⁶. Sołtys Jan żył jeszcze w 1267 r., kiedy od opata Gotfryda nabył (wspólnie z jakimś Mikołajem zwanym *Gallicus*) dalsze trzy łany, które ujawniono jako nadwyżkę przy (nie pierwszym już?) pomiarze gruntów. W 1271 r. występuje jego syn, również Jan⁶⁷.

Z pojawienia się w Oławie a następnie w Wierzbnie tkaczy walońskich możnaby wnioskować, że byli to potomkowie rozrodzonych mieszkańców osady św. Maurycego. Ale lokacja chłopów walońskich w Wierzbnie, a także kilku wsiach klasztoru kanoników regularnych z Wyspy Piaskowej, wymagała ściągnięcia zupełnie nowych ludzi z dalekiego Zachodu, najprawdopodobniej z romańskich ziem Cesarstwa. Kto zorganizował tę imigrację, zebrał osadników, zapewnił transport i wytyczenie nowej osady, a wreszcie uzyskanie dla kolonistów przywilejów osadniczych tzw. prawa niemieckiego? Teoretycznie możnaby przypisać inicjatywę kanonikom walońskiego pochodzenia z opactwa na Piasku i premonstratensom z Olbina. Wiadomo jednak, z jakim trudem przychodziło Henrykowi Brodatemu nakłanianie klasztorów śląskich do inwestycji w akcję osadniczą i ile sam książę miał udziału w organizowaniu kolonizacji na ziemiach klasztornych⁶⁸. Toteż i tym razem należy sądzić, że nie mnisi i kanonicy sprowadzali chłopów walońskich: to walońscy mieszcianie z Wrocławia i osady św. Maurycego podjęli się — może nie bez podniet ze strony księcia — sprowadzenia na Śląsk chłopów ze swych stron rodzinnych, z którymi dzięki kontaktom handlowym (sukno) nie stracili więzi. Za takiego przedsię-

⁶⁴ SR 808.

⁶⁵ Tamże, 1322.

⁶⁶ J. J. Menzel, *Jura ducalia. Die mittelalterlichen Grundlagen der Dominalverfassung in Schlesien*, Würzburg 1964, s. 131.

⁶⁷ SR 1354.

⁶⁸ B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 182 nn.

biorczego walońskiego wrocławianina uważałbym sołtysa Jana z Wierzbna.

Interesującą postacią jest znany z dokumentu z 1269 r. Lambinus, syn Jana zwanego *Nonfraus*. Imię jest na tyle rzadkie, że nie jest wykluczona identyfikacja tego właściciela połowy karczmy w Wierzbnie z ojcem Wilhelma, sołtysa Janikowa z 1332 r.; inny syn Lambina, Jakub, posiadał karczmę w Janikowie⁶⁹. W ten sposób romańskie pochodzenie sołtysa z Janikowa wydaje się potwierdzać wniosek, wypływający z analizy tekstu Kroniki książąt polskich o zamieszkiwaniu również tej wsi przez Walonów.

Janików, należący do najstarszych posiadłości klasztoru Najśw. Marii Panny na Piasku, zamieszczany był w końcu XII w. przez polskich przypisańców⁷⁰. Natomiast w 1244 r. osadzono tam bliżej nie określonych *hospites*, nie nazwanych jednak Niemcami. Na prośbę opata Witosława książę Bolesław Rogatka udzielił im prawa niemieckiego i zwolnił z ciężarów prawa książęcego⁷¹. Przywilej Bolesława stanowi widoczną analogię do dokumentu Henryka Brodatego dla Wierzbna: reguluje obowiązki kolonistów wobec księcia i sprawy, związane z zarezerwowanym dla księcia sądownictwem wyższym. Również tutaj brak wzmianki o sołtysie. Sądzę, że *hospites* z Janikowa to również Walonowie: szczegółowe warunki dzierżenia przez nich ziemi i uprawnienia sołtysa musiał omawiać specjalny, nie zachowany dokument opata. W Janikowie brak śladów sukiennictwa.

Istnienie osadnictwa walońskiego w Janikowie, które stwierdzili już De Borchgrave i Grünhagen⁷², zostało jednak zakwestionowane przez F. Schillinga, którego zdaniem istnienie Walonów w tej wsi w ogóle nie daje się źródłowo potwierdzić⁷³. Obydwaj starsi badacze oparli się w swych domniemaniach na tekście Kroniki książąt polskich, opowiadającym o najeździe księcia Władysława legnickiego w 1312 r. na ziemię brzeską, kiedy to chłopci z Wierzbna i Janikowa nie tylko wypędzili grasujących rycerzy, ale pojмали księcia wraz z dwudziestoma towarzyszami i wydali jego bratu, Bolesławowi księciu brzeskiemu.

Oto tekst źródła: *Cum venisset ad terram Bregensem, in villis videlicet Janckow atque Wirbin, ubi morantur Gallici, cum centum armatis, velletque predari villanos habitantes ibidem, ipsi villani de utrisque villis insimul concurrentes, se fortiter defenderunt*⁷⁴.

Zdaniem F. Schillinga wtrącone zdanie: *ubi morantur Gallici*, odnosi się tylko do Wierzbna, a nie do obydwu wsi. W Wierzbnie Walonowie zostali poświadczeni już w 1235 r., natomiast żaden dokument nie wspomina o Walonach w Janikowie; stąd nie trzeba ich się tam doszukiwać w 1312 r.

Wydaje się jednak, że tekst został odczytany przez Schillinga niezbyt wnikliwie. W przytoczonym urywku Kroniki mówi się cały czas łącznie o chłopach obydwu wsi, którzy połączyli się dla odparcia łupieżców, stąd domniemanie, że zdanie *ubi morantur Gallici* również odnosi się do obydwu, nie jest pozbawione podstaw. Przemawia za tym również fakt solidarnego wystąpienia właśnie tych dwu wsi (a nie

⁶⁹ SR 5120.

⁷⁰ SU 58; KDŚl. t. I, 68.

⁷¹ SR 614; JBSG 1840, s. 124.

⁷² E. de Borchgrave, op. cit., s. 103 n.; C. Grünhagen, op. cit., s. 17 n.

⁷³ F. Schilling, op. cit., s. 38.

⁷⁴ MPH t. III, s. 514.

także innych sąsiednich) przeciw najeźdźcy: solidarność ta mogła wynikać z ich bliskości etnicznej. Oczywiście jest to argumentacja, uprawdopodobniająca tylko osadnictwo walońskie w Janikowie, ale w zestawieniu z romańskim imieniem ojca janikowskiego sołtysa oraz karczmarza nabiera większego znaczenia.

Osadników romańskich możemy też domyślać się w innej wsi klasztoru na Piasku, w Małym Tyńcu. Stara ta wieś została kupiona przez Piotra Włostowica od jakichś Żydów i nadana przezeń klasztorowi⁷⁵. Prawdopodobnie w latach dwudziestych XIII w. niejaki Macharius, którego imię wskazuje na francuskie lub walońskie pochodzenie, podjął się lokowania tej wsi na prawie niemieckim. Macharius był już w posiadaniu dóbr, odziedziczonych po jakimś Michale (swoim ojcu?) i leżących zapewne w tejże wsi. Zmarł, nie wywiązawszy się z zadania, zostawiając dwu synów: Rudigera i Lambinusa. Imię starszego syna, niewątpliwie niemieckie, może świadczyć o ewentualnie niemieckim pochodzeniu żony Machariususa, która, obok walońskiej żony ojca komesa Alberta Łyki, świadczyłaby o bliskich związkach walońskich i niemieckich przybyszów na Śląsk. Macharius, należący do pokolenia starszego, niż Albert, należał być może do wrocławskich Walonów, a w takim razie jego ewentualny ojciec Michał mógłby być zaliczony do pierwszych walońskich przybyszów?

Po śmierci Machariususa Rudiger odziedziczył majątek własny, natomiast Lambinus dokończył dzieło lokacji i otrzymał od opata Witosława sołectwo w Małym Tyńcu wraz z dwoma łanami wolnymi. W czasie najazdu Tatarów przepadł wystawiony wówczas przywilej, wobec czego następcą Witosława, Wincenty kazał spisać w 1248 r. nowy, z którego dowiadujemy się o tej całej historii⁷⁶. Gdyby nie to opowiadanie z występującymi w nim imionami, romański charakter rodziny zasadźców Małego Tyńca, a może i części przynajmniej osadników, pozostałby nie zauważony.

Dochodzimy wreszcie do Krzydliny Walońskiej, określanej również jako Krzydlina Dolna. Leży ona w znacznej odległości od innych osad walońskich, w pobliżu Lubiąza. Na początku lat dwudziestych XIII w. musiało dojść do lokacji na prawie niemieckim na obszarze wsi Krzydlina. Wprawdzie dokument Henryka Brodatego z 1221 r., nadający gościom (*hospitibus*) klasztoru na Piasku w obu wsiach Krzydlina (*in Cridlina in utraque villa*) prawo niemieckie jest sfałszowany, ale sam fakt lokacji w tym czasie jest bardzo prawdopodobny⁷⁷. W dwa lata później biskup Wawrzyniec w wykazie dziesięcin wymienił *Cridline omnes*⁷⁸. Zazwyczaj występowanie dwu sąsiednich osad o tej samej nazwie oznacza osadzenie obok starej wsi polskiej odrębnej grupy gości, ale możliwy jest też podział osady, związany z jej wewnętrznym rozwojem. Fakt, że sfałszowany przywilej z 1221 r. każe jednocześnie wprowadzać prawo niemieckie w obu wsiach o nazwie Krzydlina, świadczyłoby o lokowaniu jednocześnie dwu osad o tej samej nazwie, co należałoby raczej do rzadkości. Należy przypuścić więc, że w momencie sporządzania sfałszowanego dokumentu (zachowanego tylko w

⁷⁵ SU 58; KDSł. t. I, 68.

⁷⁶ SR 671. Na Walonów w Małym Tyńcu zwrócił uwagę F. Schilling, op. cit., s. 234, który zestawiał m.in. tereny rozpowszechnienia kultu św. Makarego (Macharius), głównie diecezje Leodium, Sens, Langres oraz Wormacja.

⁷⁷ SU 211; KDSł. t. III, 252.

⁷⁸ SU 237; KDSł. t. III, 277.

kopii) obydwie wsie miały już prawo niemieckie, choć mogły je otrzymać w różnym czasie; nie możemy też nic powiedzieć o składzie etnicznym ich ludności. Inny dokument, jeszcze późniejsze fałszerstwo, datowane również na 1221 r., mówi nawet o trzech Krzydlinach⁷⁹ (dwie nowo lokowane na prawie niemieckim i stara wieś polska?). Trudno więc ustalić datę założenia w Krzydlinie wsi walońskiej na prawie niemieckim.

Poznajemy ją bliżej stosunkowo późno, bo w 1307 roku, ale przywilej wydany wówczas przez opata Mikołaja na prośbę sołtysa Henryka, nie stanowi nic nowego⁸⁰. Został on wydany z powodu zniszczenia starego przywileju, który był *antiquitate consumptum*, a więc liczył sobie chyba sporo lat. Zresztą dokument opata Mikołaja nie odtwarza szczegółów treści starego przywileju, lecz przedstawia stan faktyczny, zestawiając obowiązki chłopów zarówno wobec klasztoru, jak księcia, a także prawa i powinności sołtysa. Wieś została określona jako *Cridel Gallicum*, co nie pozostawia wątpliwości co do jej składu etnicznego (przynajmniej w chwili lokacji).

5. Odrębnym problemem jest osadnictwo walońskie na wschód od Namysłowa, którego początki wiążą się z posiadłościami Zakonu Krzyżackiego w ziemi namysłowskiej. Na kilka lat przed powstaniem planu osadzenia Krzyżaków na pograniczu Prus, ale już zapewne w związku z zamiarem ich wykorzystania w projektowanych polskich krucjatach na Prusy, w 1222 r. Henryk Brodaty nadał „Zakonowi Najśw. Marii Panny Domu Niemieckiego” ujazd zwany Łasucice lub Łasusino⁸¹. Jak wynika ze wzorowo przeprowadzonej przez Waltera Kuhna⁸² analizy topograficznej i dokładnego zbadania przezeń późniejszych wzmianek źródłowych o wsiach, leżących w tej okolicy, na terenie ujazdu obok Łasusina leżały osady lub przysiółki o nazwach: Bądlowice, Sadogóra i Skoroszowo.

Zakon nie zajął się początkowo organizacją nowej posiadłości, leżącej z dala od interesujących go terenów, na ziemiach stosunkowo odległych od głównych szlaków gospodarczych. Dopiero w 1235 r., Herman Balk, prokurator Zakonu na Polskę i Prusy, bawiąc we Wrocławiu w związku z przygotowaniami do krucjaty na Prusy, wystawił (na podstawie zezwolenia Henryka Brodatego) przywilej, zlecający lokację na prawie niemieckim Łasusina i Bądlowic. Idziemu, kapelanowi z Namysłowa⁸³. Balk podkreśla w dokumencie, że organizację lokacji podjął sam książę (*idem dux — contulit — ad locandum ibidem Romanos sive Theuthonicos et alios hospites*). Zasadzca, Idzi (Egidius) był kapelanem dworu książęcego w Namysłowie, a więc związany był z osobą księcia: imię jego jest pochodzenia francuskiego i rzadko używane było w Niemczech; w Polsce przeżyło okręg popularności w XII wieku ale i w XIII w. było nierzadkie. Oczywiście imię nie przesądza narodowości zasadzcy: przeciwnie, polska jego przynależność etniczno-językowa byłaby bardziej prawdopodobna, gdyby nie zlecenie lokowania w pierwszym rzędzie Walonów, który widzimy pod użytym w dokumencie terminem *Romani*. Wymienienie ich na czele nie było

⁷⁹ SU 354; KDSl. t. III, 253.

⁸⁰ SR 2940.

⁸¹ SU 219, KDSl. t. III, 266. O planach pruskich Henryka Brodatego por. B. Zientara, *Sprawy pruskie w polityce Henryka Brodatego*, „Zapiski Historyczne” (w druku).

⁸² W. Kuhn, op. cit., s. 86 nn.

⁸³ UEQ II, 17.

przypadkowe, istniały prawdopodobnie już konkretne plany, a może nawet osadnicy po części byli już w drodze. Dopiero na wypadek fiaska tej akcji wysunięto możliwość lokowania Niemców, lub innych gości. Gdyby szło o ściągnięcie Niemców, nie dobieranoby tak osobliwego zasadzcy: duchownego i kapelana książęcego, lecz zleconoby zadanie jednemu z licznych działających wówczas na Śląsku niemieckich zasadzców mieszczańskich. Widocznie Idzi miał w konkretnych warunkach specjalne walory — zapewne władał językiem przyszłych osadników.

Pojawia się pytanie: czy Namysłów sam nie był ośrodkiem osadnictwa walońskiego, promieniującego na okolicę, jak to zapewne było z Oławą? Czy Idzi nie był plebanem miejscowego kościoła, ufundowanego przez, czy dla osadników romańskich? Na to pytanie wypada odpowiedzieć negatywnie; Idzi nosi tytuł *capellanus*, a kaplica, przy której działał, nie miała chyba nic wspólnego z późniejszą farą namysłowską, noszącą w 1400 r. wezwanie św. Piotra i Pawła, a więc wezwanie nie wskazujące na romański charakter fundacji⁸⁴. Inicjatywa wyszła więc nie od jakiejś walońskiej gminy namysłowskiej, ale od księcia, którego Idzi był funkcjonariuszem.

Idzi wykonał swe zadanie, o czym możemy się przekonać z wykazu imion chłopów, poszkodowanych w 1271 r. w czasie najazdu wojsk księcia krakowskiego Bolesława Wstydlivego na te okolice⁸⁵. Na obszarze ujazdu istniały wówczas wsi: Krzyżowniki (od nazwy Zakonu; dawne Łasucice?), Sadogóra, Skoroszowo i Bądlowice. W Krzyżownikach spotykamy obok imion chrześcijańskich, nie mających żadnego lokalnego zabarwienia, jak Maciej czy Jan, następujące imiona: Servatius, Cherinus, Cunradus, Arnoldus, Bernardus, Tibana, Lambinus, Bal[d]uinus, Stephanus, Herburdus, Lucia. Z tych Konrada i Arnolda, ewentualnie i Herborda moglibyśmy wziąć za Niemców, ale biblijne imię Stefan nie było wśród Niemców popularne, więc w tym wypadku możnaby domyślać się Walona, jeśli nie Polaka. Wszystkie pozostałe imiona wskazują na romańską proveniencję⁸⁶.

W Sadogórze przemieszanie jest większe. Występują tu obok Jana i Henryka (który mógł być Niemcem, ale imię to występuje także na ziemiach walońskich, a na Śląsku w formie Jędrzych używali go Polacy) spotykamy Polaka Czechosława, Niemców Konrada, Dytwina (Dituinus) i Gerlacha (Gerlaus), Romanów Begana (jeśli to nie słowiański Biegun), Gerarda i Echarda. Trzeba jednak zaznaczyć, że Gerard (Gerhard) może być również Niemcem, podobnie jak w imieniu Echard tylko forma popiera romańską ewentualność (niem. Ekhard). Za to Gerlaus nie musi być zniekształceniem imienia Gerlach, lecz wywodzić się od jakiegoś innego, może romańskiego imienia, a imię Konrad popularyzowało się już wśród Polaków, co prawda raczej nie chłopów.

⁸⁴ H. Neuling, *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902, s. 198. F. Schiling uważa Idziego za kapelana biskupiego (op. cit. s. 234) ale Namysłów należał do księcia i nie miał dworu biskupiego, przy którym Idzi mógłby być kapelanem.

⁸⁵ *Urkunden zur Geschichte des Bistums Breslau im Mittelalter*, wyd. G. A. Stenzel, Breslau 1845, s. 40 nn.

⁸⁶ Przy klasyfikacji imion korzystałem z dzieła M. T. Morlet, *Les noms de personne sur le territoire de l'ancienne Gaule du VI^e au XII^e siècle t. I—II*, Paris 1971—1972. Poniższa ostrożna próba klasyfikacji różni się od ustaleń F. Schillinga i W. Kuhna.

Bądlowice wydają się czysto polskie: poza uniwersalnym Mikołajem (kult romański, ale powszechny zarówno w Niemczech, jak w Polsce) występują tu: Radziej, Wojciech, Krzysztoń, Krościej, Dzierżko i Cieszko.

Natomiast w Skoroszowie znowu spotykamy wieżę Babel. Do Polaków z pewnością należy zaliczyć Radosta, Siedlika, Bogumiła, Racika, Ciechona, Raclawa, Wojciecha i Przybysława. Do ludności pochodzenia romańskiego zapewne należą: Cohart, Jamson (czy Samson?), Ramold; prawdopodobnie także Razin (jeśli to nie słowiański Radzim), Bracon, Braces (jeśli to nie Bracisz), może także Piotr, którego matka zwie się Juliana; na Niemców wyglądają Gozuin, Welmtrudis *vidua*, Gozalcus (tj. Gottschalk?). Nadto mamy całą galerię osób o których pochodzeniu trudno cokolwiek nawet przypuszczać: Hennicus *textor*, (tutaj występowanie tkacza na wsi przypomina raczej romańskie Wierzbno pod Oławą, niż niemieckich rzemieślników, skupionych w miastach), Paulus, Jacobus, Johannes *tornator*, Johannes *textor*, Johannes *pellifex*, Johannes *pastor* (czy nie *pistor*?). Oczywiście duża liczba rzemieślników w Skoroszowie związana jest z istnieniem w tej miejscowości dworu biskupiego, ośrodka dużego klucza dóbr⁸⁷.

Na podstawie tego wykazu możemy z pewnością powiedzieć, że romańska lokacja kapelana Idziego doszła do skutku. Nie możemy natomiast stwierdzić, czy osadnicy walońscy zostali już wówczas rozproszeni w trzech wsiach i pomieszani z ludnością polską i niemiecką. Stan rzeczy z 1271 r. jest wynikiem przeszło trzydziestu lat rozwoju, a zwłaszcza zapewne skutków najazdu mongolskiego 1241 r., kiedy część chłopów zginęła, a reszta nie zawsze trafiała do poprzedniej wsi, osiadając tam, gdzie warunki były najprzystępniejsze, oczywiście pod warunkiem gwarancji używania przywilejów prawa niemieckiego.

Prawdopodobnie osadzono Walonów we wsi Krzyżowniki, która w związku z tym programowo porzuciła dawną nazwę Łasucic⁸⁸. Natomiast duże skupisko Walonów w Skoroszowie jest późniejsze i wiąże się z założeniem tam dworu biskupiego, który ściągnął przede wszystkim rzemieślników, ale zapewne również część chłopów walońskich. Mogli oni pochodzić z Sadogóry. Lokacji Bądlowic także wówczas z pewnością nie przeprowadzono: później, pod koniec XIII w. powstało na ich terenie miasto Rychtal, używające zamiennie również nazwy Bądlowic⁸⁹.

Niedaleko od włości krzyżackich istniały w ziemi namysłowskiej posiadłości biskupie. Bulla papieska z 1245 r. wymienia wśród nich Proszowo (na południowy wschód od Krzyżownik) oraz Przewakowice, położone znacznie dalej na południe⁹⁰. Obydwie miejscowości graniczyły z puszczą; mieszkańcy Przewakowic zajmowali się m.in. bartnictwem i uiszczali do dworu biskupiego daninę w miodzie⁹¹.

Po najeździe mongolskim Krzyżacy zdecydowali się na likwidację swych namysłowskich posiadłości. Bądlowice znalazły się w nieznanych bliżej okolicznościach napowrót w rękach księcia, reszta zaś — Krzy-

⁸⁷ W. Kuhn, op. cit., s. 95 n.

⁸⁸ Tamże, s. 92.

⁸⁹ Tamże, s. 97 n.

⁹⁰ *Quellen zur Geschichte der Besitzverhältnisse des Bistums Breslau*, wyd. W. Schulte, „Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte” t. III, 1901, s. 186.

⁹¹ W. Kuhn, op. cit., s. 89.

żownicy, Sadogóra i opustoszałe po najeździe Mongołów Skoroszowo — została przez landmistrza Henryka z Hoinsteinu odstąpiona w 1249 r. biskupowi Tomaszowi I⁹². W dwa lata później biskup dokupił od księcia Henryka III Bądłowice, tworząc w ten sposób podstawy klucza posiadłości biskupich, który przetrwał aż do sekularyzacji w 1810 r. Ośrodkiem klucza stało się Skoroszowo, gdzie wzniesiono dwór biskupi, a ziemię (24 łany) obrócono w folwark, część gruntu wydzielając na działki zagrodnicze, których w końcu XIII w. było 32; część tych zagród została obsadzona — jak widzieliśmy — przez rzemieślników⁹³.

W związku z tą działalnością organizacyjną biskupa Tomasza pozostaje lokowanie na terenach wykarczowanych obok dawnych Przewakowic nowej wsi walońskiej, nazwanej w 1271 r. *Preuacouich Gallicorum*⁹⁴. W późniejszych źródłach (już w połowie XIV w.) wieś zaczęła nosić nazwę polską Włochy lub niemiecką Wallendorf (podczas gdy Przewakowice Polskie zmieniły nazwę na Dziedzice)⁹⁵.

Wśród mieszkańców walońskich Przewakowic w 1271 r. występują Gorar, Robertus, Gerhardus, Symon, Rubinus, Alardus, Luduicus. W tym zestawieniu również Goswinus i Waltherus są raczej Walonami, niż Niemcami, a i Konrad nie musi być koniecznie Niemcem. Z imion chrześcijańskich spotykamy tu Tomasza, Macieja, Piotra, trzech Janów i duchownego Stefana; we wsi występują też niewątpliwi Polacy: Wierzchosław, Bogusław, Cieszko; z pewnym wahaniem zaliczyłbym do nich również chłopą noszącego imię Marey (Marzej?), choć analogiczne formy (Mareia, Marellus) występują we Francji.

W polskich Przewakowicach obok sześciu imion ogólnochrześcijańskich (Mikołaj, dwóch Janów, Jakub, Marcin, Mikołaj) spotykamy Konrada, w tym zestawieniu chyba nie Niemca, oraz niewątpliwie Polaków: Czenka, Dobrosława, Wiczka, Myślika, Miłostryja, Szczęsława, Racława, Pieczka, Cieszka, Raduszka, Sulisława, Racibora, Przybirada, Wojcieszka. O romańskie pochodzenie mogą być posądzeni Bracos (ale to raczej polski Brakosz, niż romański Bracho lub Braico), Milon (mimo analogii ze słowiańskim rdzeniem Mił istnieje ewentualność powiązania z kultem francuskim św. Milona) i Radouicus (przy słowiańsko brzmiącym pierwszym członie wyraźnie obca końcówka). Niestety, źródło zachowało się tylko w odpisie, trudno więc orzec, które formy są wynikiem błędów kopisty⁹⁶.

Biskupiemu skrybie, który spisał imiona poszkodowanych chłopów ze wsi klucza skoroszowskiego, zawdzięczamy możliwość stwierdzenia ważnego faktu: szybkości i łatwości asymilacji grup chłopskich różnego pochodzenia. Obcy koloniści na ziemiach polskich osadzani byli *segregatim a Polonis*⁹⁷; zakazywano Polakom łączenia się z nimi, aby powinności książęce nie uległy uszczupleniu. Dwa dziesięciolecia upłynęły od początków ruchu kolonizacyjnego, zanim Henryk Brodaty zdecydował się zezwolić na osadzanie Polaków na prawie niemieckim — i to w dobrach kościelnych, i tak zwolnionych immunitetem

⁹² *Pomerellisches Urkundenbuch*, wyd. M. Perlbach, Danzig 1882, 117.

⁹³ CDSil. t. XIV, s. 68 nn.

⁹⁴ Por. przyp. 90.

⁹⁵ JBSG 1842, s. 140.

⁹⁶ Błędy są widoczne w zapisie *Milosttrin* zamiast pierwotnej formy zapewne *Milostriy*, czy *Drobozlaus* zamiast *Dobrozlaus*.

⁹⁷ SU 77; KDSl. t. I, 91.

od powinności prawa książęcego⁹⁸. A jednak mimo tej celowej segregacji, mimo barier językowych, mimo początkowej wzajemnej nieufności różnych grup etnicznych, dochodzi do wzajemnych kontaktów, a nawet do pomieszania ludności chłopskiej różnego pochodzenia. W walońskich pierwotnie Krzyżownikach obok Cherina i Lambina siedzieli w 1271 r. Konrad i Arnold, a w walońskich Przewakowicach obok Ararda i Ludwika — Bogusław i Cieszko, zaś w samym Skoroszowie — przedstawiciele wszystkich trzech grup etnicznych. Może to życie chłopów różnego pochodzenia powodowało brak konfliktów narodowościowych na wsi w tym samym okresie, gdy rozgorzały walki między polskim a niemieckim rycerstwem czy duchowieństwem, gdy widownią konfliktów o podobnym charakterze stały się również miasta?

6. Osadnictwo walońskie na Śląsku było epizodem, który nie pozostawił trwalszych śladów. Pojawiło się w drugiej połowie XII wieku, gdy książę Bolesław Wysoki rozpoczynał aktywizację gospodarczą Śląska. Współpraca biskupa Waltera przy sprowadzaniu walońskich rzemieślników do Wrocławia jest możliwa, ale nie konieczna, ponieważ ówczesna ruchliwość kupców z Flandrii, Brabancji, hrabstwa Namur i biskupstwa leodyjskiego, osiedlających się w Niemczech, Czechach i na Węgrzech i sprowadzających za sobą tu i ówdzie sukienników, pozwalała na nawiązanie przez księcia bezpośrednich kontaktów z przedstawicielami tego środowiska, docierającymi zapewne na Śląsk również z własnej inicjatywy. Osiedlający we Wrocławiu kupcy, a także sukiennicy, umiejscowieni w osadzie św. Maurycego, dostarczyli kadr dla różnych dziedzin życia gospodarczego: sukiennicy założyli nowe ognisko swej działalności w Oławie, częściowo osiedlali się po wsiach; kupcy rozszerzali swą działalność na inne miasta polskie i przynosili się m.in. do Krakowa, albo też wchodzili w służbę książęcą, zdobywali ostrogi rycerskie, dobra ziemskie i sięgali, jak ród Gallicków, najwyższych urzędów. Z nich też wywodzili się zasadzcy, którzy około 1220 r. sprowadzili na Śląsk nową falę kolonistów walońskich, tym razem chłopów. Na zamówienie premonstratensów z Olbina, kanoników regularnych z Wyspy Piaskowej i Krzyżaków lokowano wsie walońskie; ostatnia ze znanych, Przewakowice, została lokowana na zlecenie biskupa wrocławskiego już po najeździe mongolskim 1241 r.

Jest bardzo prawdopodobne, że znane ze źródeł wsie walońskie stanowią tylko część rzeczywistego osadnictwa romańskiego na Śląsku. Osadnicy ci należeli do całości obrazu ruchu kolonizacyjnego, skoro mnich lubiański, fałszujący w końcu XIII wieku przywilej fundacyjny klasztoru, każe fundatorowi wydać zezwolenie na osiedlanie *homines cuiuscumque conditionis vel gentis, — — sive Poloni sint, sive Theotonicici vel Gallici*⁹⁹.

Jakie były losy śląskich Walonów? Jeszcze na początku XIV wieku utrzymywali świadomość swej odrębności, choć musieli być wówczas dwu- jeżeli nie trójjęzyczni. W ciągu XIV wieku ulegli asymilacji: w okolicach Namysłowa — polonizacji, w okolicach Wrocławia — polonizacji lub germanizacji. Walonowie wrocławscy, przesiedleni z osady św. Maurycego do miasta, zapewne już zniemczeni, utrzymywali

⁹⁸ Po raz pierwszy w dobrach kanoników klasztoru na Piasku w Zarzysku 1228 (SU 297; US 11).

⁹⁹ SU 325; KDSl. t. I, 112.

przez długi czas świadomość swej odrębności dzięki istnieniu odrębnego cechu sukienników walońskich, który zanikł dopiero po 1422 roku. Rycerze pochodzenia walońskiego jeszcze szybciej wrastali w miejscowe środowisko; już w drugim pokoleniu rodu Gallików spotykamy polskie imiona; po tej przejściowej polonizacji przyszła w XV wieku kolej na germanizację*.

Бенедикт Зентата

ВАЛЛОНЫ В СИЛЕЗИИ В XII И XIII ВВ.

Исследователи XIX в., Г. А. Стенцель (1832) и Х. де Борхграве (1865) обратили внимание на наличие валлонских поселенцев в средневековой Силезии. Значительную работу посвятил им К. Грюнгаген (1867). Однако хронология этого заселения остается не вполне выясненной, а против отдельных утверждений Грюнгагена выступили В. (Л.) Шульте (1906) и Ф. Шиллинг (1938).

Вторичный анализ свидетельств позволил ограничить валлонское заселение XII в. ткачами, основавшимися под Вроцлавом в селении вокруг костела св. Маврикия. Наряду с ткачами вероятно наличие и валлонских купцов. Вероятна связь возникновения этого селения с личностью вроцлавского епископа, Валтера (Готье) из Малонн (1149—1169), так как селение находилось на территории церковной юрисдикции. Не исключена, однако, и инициатива князя.

Часть валлонских ткачей из Вроцлава поселилась по-видимому в Олаве, торговом селении, принадлежавшем тогда монастырю св. Викентия. Свидетельством тому служит развитие сукноделия в этом селении и патронат приходского костела (св. Власа). Из Олавы валлонское заселение охватило Вежно, бывшее тоже владением монастыря св. Викентия. Тоже и там находились в XIII в. суконщики и обнаружен даже стригальщик по имени Еверард. Валлонское происхождение жителей Вежно (романы) подчеркивается в документе князя Генриха Бородатого в 1235 г., признававшем им немецкое право.

В XIII в. появились в Силезии новые валлоны, на сей раз крестьяне, переведенные, вероятно, тоже через посредство вроцлавских горожан валлонского происхождения, сыгравших роль основателей (*locatores*). Валлонские крестьяне поселились в Вежно (как свидетельствует об этом документ с 1253 г.), а также в смежных селениях: аббатства регулярных каноников Пресвятой Богородицы на пещке во Вроцлаве, Яниково и Малом Тыньце, а также в другой деревне того же аббатства, находившейся в окрестностях Любёнжа, Кжидлине (*Cridel Gallicum*). Автор отвергает утверждение Шиллинга, оспаривающего наличие валлонов в Яниково.

Другую территорию валлонского заселения составляли владения Ордена Тевтонского в окрестностях Намыслова. В 1235 г. капеллан из Намыслова, Эгийий (*Gilles*) приступил к основанию деревни в этих владениях. На основании составленного в 1271 г. перечня имен крестьян, населявших эти владения, (перешедшие между тем в 1249 г. в руки вроцлавских епископов) можно констатировать наличие валлонов (наряду с крестьянами польского и немецкого происхождения) в деревнях Кжижовники, Садогура и Скорошово. По-видимому после 1249 г. была основана еще одна валлонская деревня, Пжеваковицы (*Preuacouich Gallicorum*), именуемая позднее Влохи (по-немецки Валлендорф).

Валлонское заселение не оставило прочных следов. Валлонские крестьяне ассимилировались в XIV в. с местным окружением, подвергаясь полонизации или германизации. Подольше сохранили свое отличие вроцлавские ткачи, составлявшие примерно до 1430 г. отдельный цех. Купцы валлонского происхождения частично переселились в Краков, где можно их встретить в XIV в. Некоторые из валлонов вошли в состав рыцарского сословия и даже сделали карьеру, как например, род Галлицы, сыгравший крупную политическую роль к концу XIII и в начале XIV вв.

* Mapa na końcu zeszytu.

Benedykt Zientara

LES WALLONS EN SILÉSIE AU XII^e ET XIII^e S.

La présence de colons wallons en Silésie médiévale avait été déjà signalée au XIX^e siècle par G. A. Stenzel (1832) et H. de Borchgrave (1865). C. Grünhagen leur a consacré un ouvrage important en 1867. Mais la chronologie de cette colonisation n'a jamais été complètement éclairée et certaines affirmations de Grünhagen ont suscité des réserves de la part de W. (L.) Schulte (1906) et de F. Schilling (1938).

Une analyse nouvelle des sources permet de limiter la colonisation wallone en Silésie au XII^e siècle aux seuls tisserands, qui s'étaient établis à Wrocław autour de l'église Saint Maurice. A côté de ces tisserands il est probable qu'il y eut également des marchands venus de la Wallonie. On peut vraisemblablement rattacher la fondation de ce quartier wallon à Wrocław à la personne de Gauthier de Malonne, qui fut évêque de Wrocław de 1149 à 1169, étant donné que le quartier en question était situé sur l'espace dépendant de la juridiction de l'évêché. Mais on ne saurait également exclure que l'initiative ne soit venue de la part du duc.

Une partie des tisserands wallons s'établit probablement à Oława, qui était alors un bourg ayant le droit de foire et appartenant au monastère de Saint Vincent. On y retrouve, au XIII^e siècle, également des traces de drapiers et même un tondeur de drap nommé Everard. L'origine wallone des habitants de Wierzbno (*Romani*) est soulignée par un document délivré par le duc Henri-le-Barbu, en 1235, qui leur accorde les privilèges ressortissants du droit dit „allemand” (*jus teutonicum*).

Au XIII^e siècle on voit arriver en Silésie d'autres Wallons. Cette fois, ce sont des paysans probablement attirés par les couvents et les évêques par l'intermédiaire de la bourgeoisie wallone. A leur égard, ces bourgeois d'origine wallone jouèrent le rôle de „locateurs”. Ces paysans s'établirent à Wierzbno (d'après un document datant de 1235) ainsi que dans certains bourgs avoisinants tel que: l'abbaye de Notre Dame Arena à Wrocław, à Janików, à Mały Tynec et dans un autre village de la même abbaye situé aux environs de Lubiąż et appelé Krzydlin (Cridel Gallicum). L'auteur rejette les arguments de F. Schilling qui remet en question la présence des Wallons à Janików.

Un autre territoire où venaient s'établir les Wallons étaient les propriétés de l'Ordre Teutonique aux environs de Namysłów. En 1235, Gilles, chapelain de Namysłów, devint „locateur” des villages existants dans ces propriétés, lesquelles passèrent ensuite aux mains des évêques de Wrocław, (1249). Nous possédons un document daté de 1271 qui contient une liste des noms des paysans habitant ces propriétés. Or, à côté de noms de paysans d'origine polonaise et allemande, nous y trouvons des Wallons, en particulier dans les villages de Krzyżowniki, Sadogóra et Skoroszewo. C'est, sans doute, après 1249 qu'on y a fondé encore un village wallon, celui de Przewakowice (Preuacouich Gallicorum), appelé plus tard Włochy (en allemand Wallendorf).

Cette colonisation wallone ne laissa pas de traces durables. Les paysans wallons ont perdu leur caractère ethnique particulier dès le XIV^e siècle et furent absorbés par le milieu ambiant soit polonais soit allemand. Seuls les tisserands wallons de Wrocław réussirent à garder leur caractère particulier et constituaient encore, vers 1430, une corporation à part. Certains marchands d'origine wallone, établis à Wrocław, se sont, par la suite, installés à Cracovie, où on les retrouve au début du XIV^e siècle. D'autres Wallons ont réussi à pénétrer dans les rangs de la noblesse polonaise et ont fait une brillante carrière, telle la famille de Gallici, qui a joué un rôle politique important à la fin du XIII^e et au début du XIV^e siècle.

Mapka do artykułu B. Zientary, *Walonowie na Śląsku w XII i XIII wieku*, s. 349.

OSADNICTWO WALOŃSKIE NA ŚLĄSKU W XII—XIII W.

